

Andrzej Siedlecki

Polski Japończyk i ...wyzwólmy się...



Feliks Manggha Jasieński na balkonie swojego mieszkania, Kraków

Kolekcja sztuki japońskiej Feliksa Jasieńskiego licząca około 6500 eksponatów jest fenomenalna. Ponad 4600 drzeworytów *ukiyo – e*, w tym kilka unikatów, *tsub* (gard) do samurajskich mieczy 3000, broni, czyli mieczy długich i krótkich razem z pikami około 50, parawanów i obrazów wiszących 150, ceramiki około 300 sztuk, pudełeczek *inro* na lekarstwa – 70, kimon 6, pasów obi do kimon 40 i to jeszcze nie wszystko! Wyszczególniam w miarę dokładnie, by zobrazować dzieło jednego człowieka, który nigdy nie był w Japonii!

Ówczesny kustosz p. Zofia Alberowa pokazała nam fragmenty kolekcji, tak że japoński dziennikarz mógł napisać artykuł, a ja zachwycony kolorami

drzeworytów otrzymałem zgodę na przyszłe filmowanie.¹

Feliks Jasieński był obsesyjnie zafascynowany sztuką japońską, ale żeby oddać Jasieńskiemu sprawiedliwość, należy podkreślić, że mimo, kolekcji japońskiej posiadał też duże zbiory sztuki polskiej.



Kabuto-hełm samuraja ze zbiorów kolekcjonera



Scenka z filmu "Manggha-Polski Japończyk"

Swoją kolekcję chciał przekazać Warszawie, ale tak się nie stało.

Grając w swoim autorskim filmie kolekcjonera Jasieńskiego i stojąc na schodach w „Zachęcie” w 1901 roku, oburzony złym potraktowaniem sztuki japońskiej powiedziałem:

- „Szanowna publiczności!

Naród japoński był jedynym na kuli ziemskiej, obok Greków, dla którego nieustanne i najrozleglejsze zadawalnianie popędów artystycznych stanowiło nieodzowny warunek bytu.

...Śmiechy, głosy: - Ależ jakie to śmieszne nazwiska, nieprawdaz? Właśnie, Szimorige, Barotaro Zmykaj, Brykaj ... Cóż oni mogą namalować? Oni? Dajcie spokój!...

- Nigdy i nigdzie w ogrodzie sztuki nie wykwitła taka i tak różnorodna ilość kwiatów. Drzeworyty barwne, proszę Państwa, to kobierce z kwiatów.

¹ Film autorski „Manggha-Polski Japończyk” został wyprodukowany w „Poltelu” dla TV, r.1987. Scenariusz, reżyseria, F. Jasieński „Manggha”- Andrzej Siedlecki. Zainteresowanych obejrzeniem, proszę o kontakt.



Z serii 6 najpiękniejszych kobiet
-Utamaro

Świat barw artystów japońskich jest dla oka europejskiego zupełnie nowym. Nowym jest także dla nas ich kąt widzenia rzeczy. Nauczmy się patrzeć tak jak oni.

Głosy: - Ależ proszę Pana, tam nie ma realnego życia! Brak problemu narodowego! Tak jest, Panie Prezesie, tak jest! No tak, no tak! Osobiście wolę zdecydowanie naszego Matejkę! U niego widać, że kocha naród. Oczywiście, Matejko, Grunwald, Rejtan... Panie Prezesie, to oczywiście i rozumiały, panie Prezesie to...

- Japończyk, proszę Państwa kocha swą ojczyznę fanatycznie, ale bez hałasu i frazeologii!

Głosy: - To niestychane! To nas obraża! To nie do przyjęcia! Ależ to deformacja sztuki! Panie Jasieński, jak Pan śmie?!

- Japończyk sztukę swą kocha fanatycznie. Nagonki na ogół, by sztukę swojską popierał nie urządza! Haseł społecznikowskich nie narzuca!

Głosy: - Geszefciarz, kształć smak Papuasów, nie warszawiaków! - Panowie, tak, nie można, proszę, tak nie można, proszę o spokój!

- Twierdzą proszę Państwa, że i na nas kolej, twierdzą z uporem, że na nas przyszła kolej stworzenia czegoś samodzielnego, co by nas wyróżniało również w sztuce innych narodów.

Głosy: - Zabieraj Pan te swoje brzydactwa z wystawy! Te etykiety z herbatą chińską! - Tak, tak, te swoje malunki!



Obraz z trasy Tokaido - Hiroshige

- Pragnąc uspokoić, pragnąc uspokoić wzburzoną opinię publiczną oświadczam, iż nadal ani mojej pracy, ani moich zbiorów narzucać nie będę. Kto dla kraju z całym zapamiętaniem pracuje, ten daje dostateczny dowód, iż ten kraj miłuje. Uznanie Chełmońskich, Paderewskich, Wyczółkowskich, Klingerów, Noskowskich wystarczy mi w zupełności. Cofam darowiznę moich zbiorów, składającą się z dzieł polskich i japońskich. To nie dla bydła!



Latawiec-karp - Hiroshige

Jasieński, niewątpliwie był wściekły i rozczarowany. W swojej fascynacji sztuką japońską nie wziął pod uwagę, że Polacy byli pod zaborami i jednak woleli oglądać obrazy patriotyczne, które by podbudowywały wolę walki, nadzieję na niepodległość i krzepiły serca Polaków. Chcieli obrazów zakorzenionych w polskiej sztuce i tradycji. A zobaczyli świat egzotyczny i obcy!

Rzeczywiście, na wystawie drzeworytów Polacy zobaczyli świat egzotyczny i obcy!

Jednakże dla Jasińskiego była to sztuka nie wymuszona przez urzędników i właśnie narodowa, a przez to patriotyczna.

Ale Polacy tak nie myśleli! Tak więc dwa nurty ugody i patriotyczny ścierały się w kraju na różnych polach.

Czy to nam nie przypomina rzeczywistości? Czy w czasie zagrożeń nie lepiej się zjednoczyć i w sprawach interesu narodowego mówić jednym głosem?

A wydaje się, że ciągle jesteśmy zagrożeni i polskie wartości także!

Jednakże inaczej myśleli ludzie w zaborze rosyjskim, a więc w Warszawie, a inaczej w zaborze austriackim, w Krakowie, który zyskał autonomię w 1867 roku.



F. Jasiński gra na fisharmonii
L. Wyczółkowski

W warszawskiej „Zachęcie” wystawa Jasińskiego odbyła się w 1901 roku, a przecież w tym samym roku 1901 odbyła się premiera „Wesela” Wyspiańskiego.

W Warszawie wystawa kosmopolityczna, a w Krakowie patriotyczne „Wesele”. Poeta w sztuce zarzucał narodowi, że „śpi” i tańczy bezwolny, zaczarowany grą Chochola. Wyspiański żył sprawami narodowymi, chciał nawet zapisać się do legionów Piłsudskiego, a Jasiński żył kolekcjonowaniem sztuki i był raczej kosmopolitą. Uważał, że „dobrze namalowana rzepa jest lepszym obrazem niż źle namalowany powstaniec”. Jako koneser sztuki miał rację, ale powstaniec, mimo że źle namalowany, niósł jednak dla zniewolonych Polaków przesłanie patriotyczne.

W Krakowie opowiadano anegdotę, że gdy Wyspiańskiemu pokazano portret Jasińskiego namalowany przez Wyczółkowskiego, na którym Jasiński na przednim planie gra na fisharmonii, a tle widać rzeźbę „Chrystusa na krzyżu”, Wyspiański powiedział: - „To piękny obraz. Tylko wolałbym, żeby Chrystus grał, a Jasiński wisiał”.

Jasiński chciał, by w dziedzinie sztuki Polacy wyzwolili się spod obcych wpływów i poszli za przykładem Japończyków, „żeby tworzyli własną sztukę czystą i stosowaną, która by kładła piętno odrębności narodowej na ich wszystkich codziennych i niecodziennych potrzebach - stroju i mieszkania, aż do ostatniej klamki na drzwiach”.²

Za przykład stawał tu ojca Witkacego, Stanisława Witkiewicza, twórcę stylu zakopiańskiego w architekturze opartego na tradycyjnych wzorach chaty góralskiej. Czy „Mangghi” postulat „wyzwolenia się z pod wpływów obcych” spełnił się?...



„Koliba”, pierwsza willa wg. projektu S. Witkiewicza

² Film „Manggha - Polski Japończyk”, scenariusz, reżyseria, aktor, narrator Andrzej Siedlecki, Poltel, 1987. Zainteresowanych obejrzeniem filmu, proszę o kontakt.

Jako warszawiak mogę tylko wyrazić ubolewanie, że warszawskie elity źle przyjęły wystawę japońską w warszawskiej „Zachęcie” i Jasieński, który chciał swe zbiory podarować stolicy, ostatecznie zapisał w 1920 roku ponad 15.000 obiektów sztuki Muzeum Narodowemu Krakowie, w tym również 2000 obiektów sztuki polskiej!



Kamienica Szołayskich darowana F. Jasieńskiemu

No cóż, elity, „salony” mylą się czasami...boleśnie...

Jasieński dożywotnio był kustoszem podarowanych dzieł sztuki.

Po jego śmierci w 1929 roku, zbiory przeniesiono do kamienicy, którą miasto otrzymało od rodziny Włodzimierzy i Adama (Starża) Szołayskich, herbu Topór.

Dzisiaj zbiory Jasieńskiego można oglądać w...

Właśnie, gdzie? Starąłem się dowiedzieć.³ Niestety, nigdzie w Krakowie nie ma stałej ekspozycji kolekcji Jasieńskiego. A powinien mieć, właśnie w „Muzeum Manggha”, bo:

„Zgodnie z ideą Fundatorów, Manggha miała stanowić „dom dla kolekcji sztuki japońskiej”, zgromadzonej głównie przez Feliksa Mangghę Jasieńskiego, a przechowywanej od 1920 roku w Muzeum Narodowym w Krakowie. Zbiory Sztuki Dalekiego Wschodu Muzeum Narodowego w Krakowie zostały ostatecznie w 2009 roku przejęte w depozyt przez Muzeum Manggha.”⁴

Niestety, „Muzeum Manggha” w Krakowie nie jest „domem dla kolekcji japońskiej” i zbiory leżą w jego magazynach, a są własnością Muzeum Narodowego.

Może dwa muzea mogłyby z sobą współpracować, by zadośćuczynić idei fundatorów i uhonorować stałą ekspozycją obiekty sztuki polskiej i japońskiej z kolekcji Feliksa Jasieńskiego?

Na stronie www.andrzejstiedlecki.pl znajdziesz moje filmy, Historię Polski w literaturze, artykuły etc...

³ 8.06.2020 otrzymałem informację z Muzeum Narodowego w Krakowie, że nie ma stałej wystawy obiektów sztuki z kolekcji F. Jasieńskiego. Także w Muzeum Szołayskich, które podlega MN, kamienicy podarowanej na zbiory Mangghi. Muzeum „Manggha” też poinformowało mnie, że nie ma wystawy obiektów z kolekcji F. Jasieńskiego.

⁴ <https://manggha.pl/historia>